



SYSTEM BIAŁORUŚ



 editio

ANDRZEJ POCZOBUT

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Barbara Gancarz-Wójcicka

Korekta językowa: M.T. Media

Projekt okładki: ULABUKA

Projekt składu: Anna Mitka

Skład: Marcin Chłąd

Fotografia na okładce: Lu Jinbo/Xinhua Press/Corbis/Fotochannels

Wydawnictwo HELION
ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE
tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl

ISBN: 978-83-246-7321-6

Copyright © Helion 2013

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
CZĘŚĆ I. BAĆKA. TWÓRCA SYSTEMU	9
Droga do władzy	14
Wujek ze wsi szuka swego miejsca	44
Kamikadze ze Szklowa	60
Pierwszy prezydent	92
Architekt nowego systemu	113
Biada pokonanym!	132
Rządzić do końca świata	150
CZĘŚĆ II. SYSTEM. JAK TO DZIAŁA	153
Chleb	158
Show	178
Strach	193
CZĘŚĆ III. ŻYCIE W CZASACH DYKTATURY	207
Nauczyciel: trzy razy głosowałem na Łukaszenkę	212
Biznesmen: nie trzeba się wychylać	217
Emerytka: żyję dzięki ogrodowi	221
Opozycjonista: jest jak w Matriksie	225
Siarhiej: czekanie na cud	233
DJ: trzeba się dostosować	236
NIEWOLNICY SYSTEMU	243
ŹRÓDŁA	248

Architekt nowego systemu

W lutym 1996 r. Alaksandr Łukaszenka, składając wizytę na Homelszczyźnie, odwiedził muzeum twórczości ludowej. Prezydentowi pokazano zbiory muzeum — ludowe stroje, słomiane kapelusze, ręczniki, wyszywane koszule... Jednak Łukaszence najbardziej spodobał się skórzany bicz. „Wszystkie rzeczy są ładne, ale ten jest jeszcze i pożyteczny” — oświadczył¹³¹.

Trudno powiedzieć, co miał na myśli przywódca Białorusi, wypowiadając te słowa, jednak w tym okresie wszystkie jego działania koncentrowały się na zdobywaniu coraz większej dominacji politycznej. Łukaszenka otwarcie wyrażał swój zachwyt twardą władzą. Dlatego to zwrócenie uwagi na skórzany bicz, symbol dominacji, nikogo już nie dziwiło. Po pokazowym zdławieniu opozycji Alaksandr Łukaszenka postawił przed sobą dwa ambitne cele. „Białoruś to dla mnie już przeszły etap — oświadczył po spotkaniu z liderem rosyjskich narodowców emerytowanym gen. KGB ZSRR Aleksandrem Stierligowem, przywódcą Rosyjskiego Kongresu Narodowego¹³². Widział siebie już nie tyle jako prezydenta małego kraju, ile jako postać o ogólnoświatowym znaczeniu. — Na Białoruś dziś patrzą jako na ratownika słowiańskiej cywilizacji i powinniśmy tę cywilizację uratować” — mówił¹³³.

Celem Łukaszenki stała się odbudowa sowieckiego imperium. Białoruś traktował jedynie jako zaplecze, placówkę umożliwiającą propagandowy atak na rosyjski i ukraiński elektorat. Rozbity, ale nie zniszczony BNF wprost oskarżał prezydenta o zdradę interesów narodowych i chęć sprzedania Białorusi. Jednak opozycjoniści mylili się. Łukaszenka wcale nie zamierzał pozwolić, by Rosja połknęła Białoruś. Chciał czegoś zupełnie innego. Ówczesny minister rolnictwa Wasyl Leonau tak wspomina rozmowę z szefem administracji prezydenta Leanidem Sinicynem: „Pękając z dumy ze zwycięstwa, zaprosił mnie do gabinetu, by porozmawiać i wytłumaczyć sens tego, co się odbywa.

131. „Swaboda”, 02.02.1996.

132. „Ogoniok”, nr 43, październik 1996.

133. „Narodnaja Hazieta”, 12.04.1995.

Sedno rozmowy sprowadzało się do następującego wniosku: teraz, po zdławieniu wewnętrznej opozycji, nam niepodległość jako taka nie jest już potrzebna. Ofiarujemy ją w imię odnowienia w jakiejś formie Związku Radzieckiego i Łukaszenka, jako najpotężniejszy i najbardziej obiecujący na obszarze postradzieckim, stanie na czele odrodzonego państwa¹³⁴.

W tym czasie Łukaszenka podjął zakulisowe pertraktacje z prezydentem Rosji Borysem Jelcynem. W wyniku tych rozmów 2 kwietnia 1996 r. została podpisana umowa pomiędzy Rosją a Białorusią o powołaniu Wspólnoty Suwerennych Republik (ros. *Soobscziestwo Suwerennych Respublik*, skrót: SSR, co było oczywistą aluzją do ZSRR¹³⁵). Po uroczystym podpisaniu umowy i wypiciu razem z Borysem Jelcynem kieliszka szampana Łukaszenka na oczach zdumionych dziennikarzy rozbił kieliszek, rzucając go na podłogę. „Na szczęście” — oznajmił. Obrazek szczęśliwego Łukaszenki rozbijającego kieliszek będzie tego wieczoru pokazywany przez wszystkie media na terytorium postradzieckim. Dla Łukaszenki był to początek jego wielkiej gry.

Białoruski parlament w tym czasie składał się w większości z komunistów i zwolenników Białoruskiej Partii Agrarnej (biał. *Bielaruskaja Ahrarnaja Partyja*, skrót: BPA). Komuniści sympatyzowali z Łukaszenką, gdyż rozbił demokratów, pozytywnie wypowiadał się o komunistycznej historii i deklarował, że chce odbudować ZSRR. BPA, która zrzeszała przewodniczących kolchozów oraz wiejską inteligencję, też sympatyzowała z prezydentem — widziała w nim wyraziciela poglądów prostego człowieka ze wsi. Wydawać się mogło, że o lepszym składzie parlamentu Łukaszenka nie mógł marzyć. Jednak problem polegał na tym, że prezydencka frakcja Zgoda nie miała większości w parlamencie, a komuniści i BPA chcieli być partnerami Łukaszenki, nie zaś przybudówką administracji prezydenta.

„Przed pierwszym posiedzeniem parlamentu Łukaszenka spotkał się z przedstawicielami wszystkich frakcji. To ja reprezentowałem komunistów na tym

134. W. Leonau, *Rabota nad oszibkami*, dz. cyt., s. 71.

135. W języku rosyjskim skrót ZSRR to SSSR.

spotkaniu. Powiedział nam wprost: *Nie przeszkadzajcie mi rządzić. Będę was dwa razy do roku zbierał, zapewnię wam dobre wypłaty, dam samochody, jednak nie możecie mi przeszkadzać*” — wspomina Siarhiej Kalakin, który w Radzie Najwyższej RB był przewodniczącym frakcji komunistów. Taki wariant był nie do przyjęcia dla nowych deputowanych. „Łukaszenka usłyszał: *Nie po to nas ludzie wybierali, byśmy jeździli samochodami i nic nie robili*” — opowiada Kalakin.

Prezydent był zawiedziony. Oliwy do ognia dołało już pierwsze posiedzenie parlamentu. Łukaszence nie udało się przeforsować wyboru na przewodniczącego Rady Najwyższej swego bliskiego współpracownika Juryja Małumaua. Ten fotel zajął 60-letni lider BPA, Siamion Szarecki. Szarecki należał do starej, całkiem przewidywalnej komunistycznej nomenklatury. Podobnie jak Łukaszenka, karierę zaczynał w rolnictwie, był kiedyś przewodniczącym kołchozu, ale później zajął się zawodowo ekonomią, był wykładowcą Wyższej Szkoły Partyjnej, która kształciła czerwoną elitę Białorusi, i został doktorem nauk ekonomicznych. W ostatnich latach był doradcą rządu ds. ekonomiki i uznawał wybór na nowe stanowisko za zwieńczenie swojej kariery. Nie palił się natomiast do politycznego boksowania się z popularnym i dynamicznym prezydentem. „Za swoje zadanie uznaję współpracę z władzą wykonawczą, prezydentem i jego strukturami” — powiedział Szarecki na swojej pierwszej konferencji prasowej¹³⁶.

Ale nastroje społeczne na Białorusi były coraz bardziej spolaryzowane. Już wcześniej, wiosną 1995 r., Białorusią wstrząsnęły masowe protesty uliczne. W Mińsku na apel BNF-u na ulice wyszły dziesiątki tysięcy Białorusinów. Ludzie w ten sposób demonstrowali swoje poparcie dla idei niepodległości Białorusi, wyrażali sprzeciw wobec polityki integracji z Rosją oraz zapędów dyktatorskich Łukaszenki. Pierwsza wielotysięczna akcja protestacyjna odbyła się 24 marca 1995 r., w rocznicę proklamowania Białoruskiej Republiki Ludowej. Na ulice wyszło wtedy według różnych ocen od 10 tys. do 30 tys. ludzi. Uczestników demonstracji spałowały oddziały specnazu. Władza była

136. „Kommiersant”, 17.02.1996.

w szoku. BNF, który miał być zmiażdżony i zepchnięty na margines polityki, nagle złapał drugi oddech. Telewizja rządowa nie wyemitowała żadnej relacji z protestu. Jedynie na koniec głównego wydania wiadomości prowadzący oświadczył, że nie jest ważne, ilu zwolenników BNF-u wychodzi dziś na ulice Mińska, skoro niedawno odbyło się referendum i to ono objawiło rzeczywistą wolę narodu. Ten komentarz wyraźnie pokazywał, że otoczenie Łukaszenki nie spodziewało się takiego wybuchu społecznego niezadowolenia i na razie nie wiedziało, jak reagować. Następne protesty były jeszcze liczniejsze, władza zaś reagowała coraz brutalniej. Smutna statystyka — setki zatrzymanych i spalowanych — pokazała, że zachwyty prezydenta nad skórzanym biczem to nie były tylko ładne słowa. Łukaszenka postanowił złamać protestujących siłą.

Do największej demonstracji doszło 26 kwietnia 1996 r., w dziesiątą rocznicę awarii czarnobylskiej elektrowni. Na ulice stolicy wyszło między 50 tys. a 100 tys. ludzi. Znowu doszło do starć z milicją, połała się krew, setki uczestników protestu zostało aresztowanych. Wobec liderów opozycji wszczęto postępowanie karne za rzekome zorganizowanie zamieszek ulicznych. Zianon Paziński, przewodniczący BNF-u, wobec groźby aresztowania uciekł za granicę. W więzieniu wyładowali natomiast jego zastępcy Jurij Chadyka oraz członek Rady BNF-u Wiaczasław Siuczyk. Zdjęcia brutalnego pałowania uczestników protestów w Mińsku obiegły światowe media. Świat nie krył oburzenia. Ale Łukaszenka absolutnie się tym nie przejął. Dla niego ważne było, by utrzymać społeczeństwo w ryzach. A co na to Rada Najwyższa RB? Poza frakcją Obywatelskie Działanie, której członkami było kilkunastu liberałów i przedsiębiorców, protesty i represje nikogo nie zainteresowały. Większość parlamentarna była wyraźnie po stronie prezydenta.

Łukaszenka przy odrobinie dobrej woli mógł przeprowadzić w parlamencie w zasadzie każdą decyzję. Musiał jedynie pozostawić deputowanym odrobinę samodzielności i nie żądać pełnego ubezwłasnowolnienia. Ale w systemie, który chciał stworzyć, istnienie samodzielnej siły politycznej było niedopuszczalne. W nowym systemie nie było miejsca nie tylko na jakąś opozycję, ale nawet na iluzoryczną niezależność parlamentu. Znowu, jak przystało na politycznego kamikadze, Alaksandr Łukaszenka postawił wszystko na jedną

kartę. Zamierzał całkowicie przeformatować polityczną scenę Białorusi. Albo pan, albo przepadł! Nomenklatura, także w czasach komunizmu, była siłą, z którą musiał się liczyć nawet wszechmocny Komitet Centralny KPZR, dlatego było oczywiste, że bez boju z przywilejów nie zrezygnuje. W walce z nomenklaturą Alaksandr Łukaszenka postanowił zatem sięgnąć po sprawdzone narzędzie — kolejne referendum. Prawnicy prezydenta przygotowali nowy projekt konstytucji. Zgodnie z nim prezydent miałby niebawem uprawnienia, m.in. prawo wydawania dekretów, które mają moc ustawy konstytucyjnej, prawo rozwiązywania parlamentu, prawo mianowania sędziów, prawo blokowania decyzji miejscowych organów władzy. Tak pomyślana konstytucja w zasadzie znosiłaby na Białorusi podział władzy, oddając jej pełnię prezydentowi. Nie wszyscy, nawet wśród zwolenników Łukaszenki, gotowi byli poprzeć taki projekt. 31 lipca 1996 r. dymisję złożył Leanid Sinicyn, szef administracji prezydenta. Według Sinicyna przed dymisją odbyła się następująca rozmowa z Łukaszenką: „Powiedziałem mu, że nie popieram polityki wzmocnienia dyktatury i, co za tym idzie, coraz większej izolacji i nie wiem, jak mam realizować taką politykę. Mówiłem: *W naszym kraju nie ma na to pieniędzy. Dyktatura to droga rzecz — żeby kraj się rozwijał, potrzebne są finansowe, przyrodnicze i inne zasoby, trzeba mieć kopalnie złota i ropę...* Łukaszenka odpowiedział: *Oderwałeś się od narodu, nie rozumiesz, czego on pragnie*”¹³⁷.

Była to pierwsza głośna dymisja. Tekst podania złożonego przez Sinicyna na ręce Łukaszenki został wydrukowany przez niezależną gazetę „Narodnaja Wola”. Oto jego fragment: „Służba państwu dla mnie, tak samo i dla Pana, była i pozostaje najważniejszym celem życia. Właśnie dlatego byłem z Panem od samego początku. Ale życie pokazało, że różnie rozumiemy polityczną i socjalno-ekonomiczną sytuację w kraju. Uważam, że zasady i sposoby, którymi Pan się kieruje, rządząc państwem, w ostatnim czasie są błędne. Proszę, by Pan się poważnie nad tym zastanowił. Moje przekonania nie pozwalają mi iść taką drogą”¹³⁸.

137. A. Fiaduta, *Łukaszenka: polityczeskaja biografija*, dz. cyt., s. 264.

138. „Narodnaja Wola”, nr 70, sierpień 1996.

Ta dymisja nie zrobiła na Łukaszenkę większego wrażenia. Wybrał własną drogę i parł do przodu. Poszerzył swoje wpływy, wydając wiele rozporządzeń naruszających prawo. Ówczesny lider komunistycznej frakcji w parlamencie Siarhiej Kalakin tak to komentuje: „Łukaszenka od samego początku swoich rządów traktował prawo instrumentalnie. Odnoszone zostały przypadki naruszenia przez niego dwudziestu pięciu ustaw, po prostu monopolizował władzę, poszerzając swoje uprawnienia. Było oczywiste, że wcześniej czy później dojdzie do spięcia z Radą Najwyższą”.

Na działania prezydenta zareagował Sąd Konstytucyjny Białorusi. Uznał za sprzeczne z konstytucją rozporządzenia prezydenta, zgodnie z którymi administracji prezydenta zostały podporządkowane najważniejsze państwowe media i największa państwowa drukarnia — Białoruski Dom Druku. Uznano za naruszającą prawa obywateli do zrzeszeń decyzję Łukaszenki delegalizującą działalność Wolnego Związku Zawodowego Białorusi oraz wiele innych rozporządzeń, którymi ograniczał możliwości działania swoich przeciwników politycznych.

Jeżeli ktoś sądził, że w ten sposób uda się przywołać Łukaszenkę do porządku, to się głęboko mylił. Prezydent po prostu wydał kolejne rozporządzenie, którym wprowadził obowiązek wykonywania jego rozporządzeń dla wszystkich urzędników państwowych, niezależnie od decyzji, jaką podejmie Sąd Konstytucyjny.

Działania prezydenta budziły coraz większe niezadowolenie. „Wybrany wolą ludu prezydent jest młody i według lat, i według doświadczenia politycznego, o czym zresztą sam wielokrotnie mówił. Dlatego w jego działaniach jest dużo gorączkowości, braku zaufania do innych i chęci podporządkowania wszystkiego sobie. (...) Ja nie widzę alternatywy dla systemu politycznego, który bazuje na pluralizmie poglądów i wielopartyjności” — oświadczył przewodniczący Rady Najwyższej Siamion Szarecki¹³⁹.

139. „Narodnaja Wola”, nr 57, czerwiec 1996.

PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA



Helion SA

Państwo to JA! — mawiał Ludwik XIV, absolutny władca Francji i Francuzów. Podobnie może mówić o sobie Aleksander Łukaszenka, prezydent, władca i *baśka* Białorusi od 1994 roku. W rzeczy samej — jego osoba na tyle zdominowała życie publiczne w tym kraju, że trudno wyobrazić sobie Białoruś bez Łukaszenki.

Dziś nikt nie podejmie się roli wróżbity, przepowiadającego, kiedy na Białorusi skończy się epoka Łukaszenki. Jednak, mimo usilnych starań upartego prezydenta, oblicze Białorusi nie jest już jednolite. Obok popleczników obecnego władcy są tam także ludzie, którzy stoją do niego w opozycji. Nie wszyscy biznesmeni są skorumpowani przez rządzący reżim. Nie wszyscy szarzy obywatele chcą bezrefleksyjnie uczestniczyć w show, jaki od lat funduje im rządząca ekipa.

Z książki *System Białoruś* dowiesz się, jak wygląda świat za murem — kraj, który dziewiętnaście lat temu stał się sceną jednego aktora, oraz ludzie, którzy trwają w chorym systemie i cierpliwie czekają na zmianę.

ANDRZEJ POCZOBUT — jest dziennikarzem, publicystą i blogerem, a od lat 90. XX wieku także działaczem mniejszości polskiej na Białorusi. Od 2006 roku pełni funkcję korespondenta „Gazety Wyborczej” na Białorusi. Jego praca zyskała uznanie tak w Polsce, jak i na Białorusi, gdzie wielokrotnie dostawał nagrody dziennikarskie. W 2011 roku wpływowy miesięcznik „Press” uznał go za Dziennikarza Roku. Za swoją działalność społeczną i dziennikarską był też wielokrotnie zatrzymywany i aresztowany. Za rzekome znieważenie prezydenta Aleksandra Łukaszenki na łamach „Gazety Wyborczej”, białoruskiej prasy i swojego bloga w 2011 roku został skazany na trzy lata więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Mieszka w Grodnie.

Patroni medialni:



Trójka
POLSKIE RADIO

PolskieRadio.pl

BELCAT
BELSAT

Nowa Europa Wschodnia

KONTYNENTY

Różnaj Świat

21
WIEK

peron4.pl

Nr katalogowy: 14088



Księgarnia internetowa:
<http://editio.pl>



Zamówienia telefoniczne:
0 801 339900



0 601 339900

 **editio**

Sprawdź najnowsze promocje:

- <http://editio.pl/promocje>
- <http://editio.pl/najchetczytane>
- <http://editio.pl/bestsellery>
- <http://editio.pl/nawosci>

Hellon SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny wyłącznie na:
ebookpoint^{PL}



ISBN 978-83-246-7321-6



cena: 37,00 zł